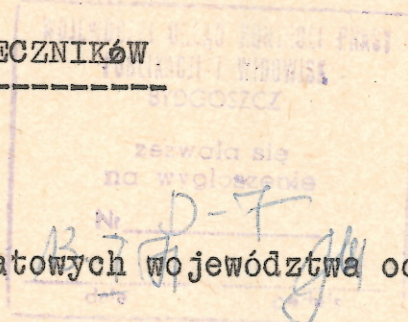


Redakcja Oświatowa
Autor: Janusz Drozdowski

181
Dnia: 14.1.1971 r.
godz.: 16.05-16.15

Dir.

[Signature]
SZKOŁA BEZ PODRECZNIKÓW



W jednym z miast powiatowych województwa oddawano do użytku nowy budynek szkolny specjalnej. Zaproszeni goście oglądali wzorowe pracownie, gabinety, klasy. Ktoś powiedział wtedy: "To naprawdę piękna szkoła. Szkoda jej dla głuptaków". Tego typu opinie są ~~jeszcze w społeczeństwie dość mocno rozpowszechnione. Stanowią~~ jedną z barier stojących na przeszkodzie generalnego uporządkowania tego problemu. Pokutuje przekonanie, że dzieci upośledzone umysłowo, pochodzą w przeważającej mierze z tak zwanego marginesu społecznego, rodzin zdemoralizowanych, alkoholików. ~~I że w związku z tym nie należy się tą sprawą zbytnio przejmować.~~ Tymczasem prawda jest inna. Z dość dokładnych badań wynika, że aktualnie większość upośledzeń ma swoją przyczynę w chorobach wczesnego wieku dziecięcego, Heinego Medina, konfliktach serologicznych. Na skutek rozwoju medycyny, ^{wprawobac} znacznie spadła śmiertelność dzieci dotkniętych tymi chorobami ~~i one~~ ^{one} właśnie stanowią w grupie dotkniętych kalectwem niedorozwoju znaczną przewagę. Ponadto spotyka się coraz więcej przypadków upośledzeń, których przyczyny są ^{jeszcze} niemożliwe do określenia. Mówi się najogólniej

że to kwestia nerwic. Nerwice zaś to choroba XX wieku. Tak więc dzieci upośledzone są bolesnym rezultatem rozwoju cywilizacji, ceną jaką społeczeństwo za ten rozwój musi płacić. ~~Przemawiają za tym przede wszystkim najbardziej elementarne względy humanitarne.~~

Gdyby ta racja okazała się dla wielu ludzi nie wystarczająca można też sięgnąć do argumentów, nazwijmy to ~~dot.~~, ekonomicznych.

Obserwując trudy pracy kadry pedagogicznej szkolnictwa specjalnego trzeba sobie uświadomić, że celem poświęcenia jest chęć przystosowania dzieci upośledzonych do samodzielnego i samowystarczalnego życia poprzez nauczenie ich nieskomplikowanych zawodów. W ten sposób z barków rodzin i państwa spada ogromny kłopot. Jest to trud opłacalny. Tematem jednej z prac dyplomowych w Instytucie Pedagogiki Specjalnej była adaptacja absolwentów szkoły specjalnej w Bydgoszczy w życiu społecznym i zawodowym. Badaniem objęto ponad 80 osób. Tylko dwie spośród nich nie ustabilizowały się i miały kłopoty z wymiarem sprawiedliwości. Kiedyś te kłopoty były wielce niepokojące, ponieważ istotnie, osoby upośledzone bardzo łatwo ulegały demoralizacji. Przy należytych potraktowaniu problemu resocjalizacji ^{przygotowania do życia} dzieci upośledzonych można temu ^{o miarę} skutecznie zapobiegać.

W województwie bydgoskim istnieje 14 szkół specjalnych.

Poza nielicznymi wyjątkami pracują one w niezwykle trudnych warunkach lokalowych. Mimo to jeszcze około 3 tysiące dzieci czeka na miejsce w tych szkołach. Doraźnie podejmowane próby rozładowania tego stanu w postaci utworzenia w 41 szkołach podstawowych ⁸⁶ klas specjalnych - nie wydaje się wyjściem najszcześniejszym, z dwóch powodów. Dzieci są z natury bezkompromisowe i w tych warunkach dochodzi do konfliktów, polegających na dyskryminowaniu dzieci chorych i po wtóre w klasach specjalnych uczą z reguły nauczyciele, nie posiadający specjalistycznych kwalifikacji. Pomijając jednak te powody, największym utrudnieniem jest brak podręczników do nauki w szkołach specjalnych. Wszelkie starania okazują się nieskuteczne. Podobno Zakłady Wydawnictw Szkolnych nie chcą przyjąć zlecenia na edycję podręczników, ponieważ jest to dla nich produkcja nieopłacalna. Z drugiej jednak strony, w kuratorium okręgu szkolnego (bydgoskiego) - toczą się od jakiegoś czasu deliberacje, czy udzielić płatnego urlopu nauczycielce, która zgłosiła gotowość opracowania podręczników dla dzieci głuchych. Trudno więc dociec prawdziwych przyczyn faktu, że istnieją szkoły, uczniowie i nauczyciele - a zabrakło tak nieodłącznego ze szkołą związanego atrybutu, jakim są podręczniki. Może więc powstać pytanie: jak wobec tego odbywa się nauka. Przyglądałem się temu w szkole specjalnej przy ulicy Toruńskiej

587

w Bydgoszczy. Jestem ~~deprawdy~~ pełen podziwu dla zatrudnionych tam nauczycieli. Bezinteresownie, z prawdziwej pasji zawodowej, zdecydowali się dla każdego dziecka, na każdą lekcję wykonywać sposobem chałupniczym osobne kartki elementarzone. Właściwie tylko dzięki temu ~~można~~ ^{może} się w tych osobliwych szkołach odbywać normalna nauka. Jest to jednak wysiłek ogromny, który jak najrychlej winien być oszczędzony pedagogom.

Środowisko pedagogiczne tych szkół uskarżało się na jeszcze jeden kłopot. Okazuje się, że nie dysponuje ono ~~żadnym~~ ^{adwiz} programem nauczania, co jest dodatkowym utrudnieniem i skazuje nauczycieli na samowystarczalność. Wprawdzie w kuratorium zaprzeczono temu, twierdząc, że programy są w dyspozycji szkół, jednakże skłonny jestem raczej uwierzyć ~~samym~~ nauczycielom ponieważ widziałem, ~~po prostu~~ jak pracują.

Suma tych wszystkich utrudnień decyduje zapewne - w zasadniczej mierze - o małym zainteresowaniu absolwentów studiów nauczycielskich szkolnictwem specjalnym. Wprawdzie oferuje się im szereg ulg w postaci zmniejszonego wymiaru godzin lekcyjnych w tygodniu i specjalnego dodatku do pensji obowiązującego już w momencie podjęcia zaocznych studiów ~~specjalistycznych~~ ^{na partycypacji Pedagogów Szkolnych Specjalnych} - jednakże ulgi te w przekonaniu potencjalnych kandydatów do pracy w ~~tym zawodzie~~ ^{tej specjalności} - nie równoważą wszystkich ~~trudności~~ ^{tego rodzaju}. Stąd też do szkolnictwa specjalnego ~~docierają~~ ^{dotyczą} tylko nauczyciele autentycznie zainteresowani pracą w tym nienajłatwiejszym środowisku i nienajłatwiej

589

szej profesji. Uporządkowanie kwetii podręczników i programów nauczania wydaje się najpilniejszym nakazem chwili - jeśli nie chcemy dopuścić do dalszego skomplikowania pracy w tym zawodzie i w ogóle całego problemu dzieci upośledzonych umysłowo. O tej sprawie oficjalnie mówi się najmniej, koncentrując główną uwagę na poprawie stanu lokalowego już istniejących szkół specjalnych. Jest to tym ważniejsze, że dzieci upośledzone wymagają opieki wychowawczej o wiele bardziej rozbudowanej w czasie. Opieka ta musi mieć charakter możliwie ciągły, bo tylko wtedy możliwe jest osiągnięcie szybkich i trwałych efektów ~~działań resocjalizacyjnych~~ ~~działań~~ ~~resocjalizacyjnych~~. Istnieje w związku z tym plan utworzenia w każdym powiecie jednej szkoły specjalnej z internatem, która zapewniałaby ciągłość pedagogicznej opieki. ^{powinno być to} Szkoły, która stanowiłaby jednocześnie powiatowe centrum metodyczne dla pozostałych form szkolnictwa specjalnego. Zanim to nastąpi, musi jeszcze upłynąć nieco czasu. Ważne jednak, aby plan ten był realizowany systematycznie, etapami, na miarę określonych możliwości. Zresztą trzeba tu powiedzieć że w tych powiatach, które zdołały stworzyć właściwy klimat opiekuńczy problem szkolnictwa specjalnego ^{ucyduję} otaczany jest należyłą uwagą, i ulega stopniowej normalizacji. Obok tego jednak istnieje jeszcze wiele powiatów, które tej potrzeby nie chcą zrozumieć. Już chociażby sama

Bydgoszcz. Mniej więcej dziesięć lat temu powstała koncepcja wybudowania przy ulicy Granicznej nowego budynku ~~przy-ulicy~~ szkoły specjalnej. Podjęto już wówczas szereg prac, które ustawicznie były zakłócone i do końca budowy ciągle jeszcze bardzo daleko. Wystarczy zajrzeć do starej szkoły przy ulicy Toruńskiej, aby przekonać się, że pracuje ona w warunkach dalekich od ideału i że już ten fakt decyduje o konieczności ostatecznego zakończenia budowy nowego gmachu.

W podobnej zresztą sytuacji znajdują się szkoły specjalne w Mogilnie Lipnie, Chojnicach i Sępólnie.

Zdaję sobie doskonale sprawę, że postulowanie generalnego uporządkowania tej dziedziny życia może napotkać szereg oporów w związku z istnieniem wielu ~~in~~ pilniejszych spraw do rozwiązania. Nie mniej jednak, szkolnictwu specjalnemu należy się pomoc, ~~podstawowa~~. Jeśli sam proces doprowadzania do porządku pomieszczeń szkolnych musi z natury rzeczy potrwać nieco dłużej - to w kilku innych przytoczonych tu sprawach pomoc ta musi przyjść jak najszybciej. Tym bardziej, że jest to możliwe już choćby przez nieco bardziej energiczne pociągnięcia administracyjne. Jest to jedna z tych konieczności, które dyktuje po prostu życie.-